

ŁÓDZIANIN

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz.
Administracja otwarta w dnie powszednie od 4 pp. do 8 wiecz.
W niedzielę i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota 27 Października 1923 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w.

WARUNKI PRENUMERATY:
W Łodzi z odnośzeniem do domu miesięcznie mk. 30,000.
Zagranicą miesięcznie mk. 65,000.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 154. Konto czek. PKO Nr. 60,398

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA.

W niedzielę, dnia 28 października o godzinie 8 wieczorem w SALI FILHARMONJI
odbędzie się

WIELKI WIEC POLITYCZNY

na temat obecnej sytuacji politycznej i ekonomicznej.

Przemawiać będą posłowie tow. tow.:

Ziemięcki, Szczerkowski, senator Kopciński i inni.

Bilery po cenie 5.000 mk. do nabycia w sekretarjacie Ł. O. K. R. P. P. S. od godziny 5 do 9 wieczór
i we wszystkich lokalach dzielnicowych.

Towarzysze i Towarzyski, sytuacja poważna, przybądźcie wszyscy!

W obronie życia. Strejk włóknarzy.

Gospodarka rządu chjeno-piasta prowadzi do nienuknionej katastrofy gospodarczej. Niema tego tygodnia, ba nawet dnia w którym by w kraju zapanował spokój. Orgja drożyzniana niczem nie hamowana przez sfery rządzące, sprowadza klasę robotniczą do skrajnej przepaści. Związki zawodowe są bezsilne wobec triumfującej drożyzny i jedyną bronią jaką rozporządzają, to walka strejkowa o odpowiednie wyrównanie płacy roboczej.

Jeszcze tkwi pamięć w umyśle każdego Łodzianina o niedawno, bo w lipcu prowadzonym strejku w przemyśle włókienniczym, i już znowu jesteśmy świadkami strejku w przemyśle włókienniczym.

Na rządzenia włóknarzy, podane w poprzednim numerze „Łodzianina“, przemysłowcy w dn. 24 b. m. zaproponowali od dn. 22 b. m. 20 procent podwyżki, obliczanie co tydzień i wypłacanie różnicy wzrostu drożyzny za ten tydzień w którym dokonywa się obniżenie, kategorycznie odmówili.

Nie pomogły perswazje przedstawi-

cieli robotników, iż robotnik w obecnej dobie doprowadzony jest do ostateczności, że jest przygotowany w swem głodowym zdenerwowaniu do walki bezwzględnej o poprawę bytu. Zimny kapitał tego położenia obiektywnie niechce ocenić. Kalkulacja i kalkulacja jest jedynym wskaźnikiem przemysłowców w postępowaniu z robotnikami.

Tam gdzie się nie zarabia, lub zarabia się mało, tam interes ogólny w grę tym panom nie wchodzi. Tuczenie się na głodnych zarobkach robotników jest dla nich pierwszym obowiązkiem.

To też propozycja przemysłowców jednomyślnie została odrzucona przez związki zawodowe i ogólne zebranie delegatów fabrycznych. Oburzenie, jakie się przejawiało wśród sfer robotniczych, charakteryzuje nagle przystąpienie do strajku, jeszcze w środę zaraz po odbytem zebraniu delegatów. Nocne zmiany robotników dowiedziawszy się o propozycji przemysłowców momentalnie porzucili pracę, a w czwartek zrana cała Łódź robotnicza przystąpiła do bezrobocia.

Wiadomości jakie nadchodzą z prowincji potwierdzają to samo. Robotnicy stanęli murem przy swoich słusznych żądaniach poparci przez tramwajarzy.

Stoimy wobec tego w obliczu nierównych zmagania klasy robotniczej z kapitałem.

Jaki będzie koniec tej walki trudno dziś przewidzieć. Czy robotnicy zdolni będą przy ich wycieńczeniu, spowodowanym długotrwałym kryzysem w przemyśle zmusić przemysłowców do ustępstw, trudno to odgadnąć.

Jednomyślność w walce i skupienie się przy organizacjach zawodowych, daje tę rękojmię, że żądania swoje w całości osiągną.

Słuszne żądania włóknarzy muszą odnieść całkowite zwycięstwo.

Każdy Czytelnik

„Łodzianina“ ma obowiązek jednania swemu piśmu nowych czytelników dla dobra sprawy robotniczej!

Rząd Chjeno-ł pod pręgierzem.

Na wtorkowym posiedzeniu Sejmu w dyskusji nad ekspozycją premiera Witos'a tow. poseł Norbert Barlicki wygłosił następujące przemówienie:

Wysoka Izbo! Okres rządów nacjonalistów i chłopów, Rząd popularnie zwany chjeno-piastowym, przejdzie do historii naszego narodu, jako pewna smutna osobliwość, jako okres najeżony groźnemi niebezpieczeństwami, wśród których płynnie w dobie obecnej nawa państwowości naszej.

Pod względem gospodarczym w okresie tym państwo polskie stało się widownią rozpasanego klasowego instynktu klas posiadających, niebywałego egoizmu, który nigdzie nie znajduje tamy. Pod względem politycznym okres ten jest okresem zwycięstwa myśli partyjnej nad myślą państwową.

Mamy rok urodzajów, stodoły i spichrze nie mieszczą plonów, sklepy są pełne żywności, magazyny pełne tkanin, nie brak nam tłuszczów, skór, sukna i innych rzeczy niezbędnych dla zaopatrzenia pierwszych potrzeb. Jednocześnie codziennie szerokim warstwom demokracji polskiej zagraża widmo nędzy, wszystkie te przedmioty pierwszej potrzeby stają się z każdym dniem coraz mniej dostępne dla szerokich warstw klasy robotniczej i dla szerokich warstw ludności miejskiej. Ba, co więcej, nawet na wsi, gdzie przecie urodzaj jest niebywały, olbrzymi odsetek ludności włościańskiej przymiera z głodu, albowiem chleb jest dla niektórych również mało dostępny.

Cokolwiek bądź mówić się będzie, Szanowni Panowie, o patriotyzmie czynników najsilniejszych pod względem gospodarczym, a więc klas posiadających, najlepszym wykładnikiem stosunku tych klas posiadających do Państwa są cyfry wskazujące w jakim stopniu te klasy posiadające dźwigają ciężary państwowe, wskazujące, jaki udział te klasy posiadające mają w płaceniu podatków i oto dzięki jednemu z moich kolegów klubowych, pos. Pączkowi, opracowana została tabelka, wskazująca, że w r. 1921 podatki bezpośrednio wogóle, zaś w r. 1922 podatki bezpośrednio, a więc te podatki, które płacą panowie obszarnicy, przedsiębiorcy, właściciele sklepów, składów i t. d., w r. 1922 wynosiły 12,75 proc. Reszta zaś podatków, olbrzymia większość tych podatków, to podatki pośrednie, które przede wszystkim obciążają klasy najbiedniejsze klasy spożywców, robotników i ludności miejskiej.

Kiedy p. Witos zawarł pakt z obecnymi swoimi współnikami, panami nacjonalistami, prawdopodobnie żywił nadzieję, że pakt ten wywoła entuzjazm wśród warstw posiadających, których panowie nacjonalisci są reprezentantami, że oto popłyną sumy do skarbu, stan podatków bezpośrednich poprawi się i w ten sposób uzdrowiona zostanie waluta, a wskutek uzdrowienia waluty p. Witos wraz z panami nacjonalistami staną się panami położenia. I tu p. Wincenty Witos, pre-

kiego

I jest to zupełnie jasne, szanowni panowie, jeśli zważymy, że panowie nacjonalisci dlatego zawarli pakt z p. Wincentym Witosem, aby rozgrzeszyć te klasy posiadające od płacenia podatków, aby uwolnić je, aby niejako pokrywać je swojemi rządami. Ale stan taki jest niesłychanie groźny, albowiem, krótko mówiąc, uznaje on, że klasy posiadające są w walce z Państwem Polskiem. I ta walka trwa nie od dziś, ale od pierwszej chwili powstania Państwa Polskiego. Za rządu Moraczewskiego klasy posiadające odpowiadały wręcz sabotażem. Przyszli następcy: przyszedł Paderewski, Skulski, przyszły inne gabinety, a jednak stan podatków, płynących z kieszeni warstw zamożnych do skarbu, bynajmniej się nie poprawił. Przeciwnie, panowie nacjonalisci stworzyli wówczas teorię, iż się jest właśnie dobrym obywatelem, gdy się podatków nie płaci, gdy się Państwo bojkotuje i doprowadza się to Państwo do upadku. I dziś, panowie, sami połkacie owoce i skutki waszej teorii i waszej gorliwej propagandy antypaństwowej.

I uważam, że stan ten jest niesłychanie dla Państwa Polskiego groźny. I chciałbym się zwrócić do panów Ministrów Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, czyby nie uważali za stosowne opracować odpowiednie ustawy, w którychby obszarnik, czy fabrykant, czy gieldziarz, nie płacący podatków, uchylający się od obowiązków względem Państwa, był pociągany za walkę z Państwem do odpowiedzialności. Dlaczego to pan Nowodworcki nie otworzy gościnnych wrót swoich więzień dla panów obszarników, dla panów kapitalistów? Ale Wy, panowie, tego nie zrobicie, bo Wy jesteście ich właśnie mandatarzami. I p. Kiernik oto przychodzi z ustawą o lokatorach, w której ni mniej, ni więcej, jeno proklamuje zasadę wolnej umowy. Ni mniej, ni więcej, tylko zrywa ostatnią tamę tych ostatnich złych geniuszów naszej państwowości polskiej, kamieniczników, i na łup ich oddaje szerokie warstwy demokracji polskiej. A więc p. Kiernik nie przeciwstawia się, jeno śpieszy z sukursem tym, którzy doprowadzają nasze państwo do upadku. A oto, proszę Szanownych Panów, jakże się ten stan odbija wśród klasy pracującej?

Ta klasa pracująca, szeroka, potężna i cierpliwa, ta klasa, która Polski darmo — wbrew temu, co p. Kucharski oświadczył — nie dostała, ta klasa robotnicza, która czuje pokrewieństwo z pokoleniami, które krwią szczerą wywalczyły Polsce niepodległość, ta klasa robotnicza, która na stokach Cytadeli stwierdziła prawo swe do niepodległości państwowej, ta klasa robotnicza, która w czasach światowej wojny przeżyła gehennę mąk i cierpień za tę właśnie Polskę Niepodległą, ta klasa robotnicza w tym państwie niepodległym, dzięki ustawicznej walce klas posiadających z państwem, cierpi niesłychaną nędzę i niesłychane braki. A jej odpowiadają: waluta temu winna.

Alę tak, ta waluta stała się w waszych rękach narzędziem wyzysku państwa i klasy pracującej.

Oto macie, Szanowni Panowie, obraz najbardziej powszechny. Z jednej strony

niebywałe rozpasanie, niebywałe używanie dóbr tego świata i marnotrawstwo, a z drugiej strony rozpacz i nędza, nędza szerokich warstw ludności pracującej robotników fabrycznych, ale i inteligencji wśród miast, nie tylko tych, którzy nie są zależni od państwa, ale szerokich warstw urzędników.

I oto zbliża się groza, nowa nawałnica strejków i słychać pomruki, a ja mam wrażenie, że wielbłądzia zaiste cierpliwość szerokich mas demokratycznych polskich jest na wyczerpaniu i że ta demokracja polska może dać znać o sobie lwim porykiem, porykiem woli, zmierzającej do tego, żeby nareszcie uregulować to Państwo wewnątrz.

Ow chaos wewnętrzny, owa straszliwa anarchja, w którą kraj popychają klasy posiadające, owa bezplanowość wewnętrzna pod względem gospodarczym i owa niedola szerokich warstw ludności, która, będąc niezadowolona, mimowoli i mimo własnej chęci raz po raz wstrząsa podstawami naszego Państwa, ten stan rzeczy sprawia, że nasza Polska teraz mniej waży na rynku zachodnio-europejskiej polityki i coraz bardziej traci na wadze, a jeśli dodać do tego wybitnie antydemokratyczny i reakcyjny charakter rządów p. Witos'a, który na nieszczęście stał się narzędziem nacjonalistów, to zrozumiecie, szanowni panowie, że europejska opinja demokratyczna z coraz większą nieufnością do nas się odnosi i coraz bardziej nas lekceważyć będzie. I dlatego, nie przesądzając zupełnie zdolności waszego męża stanu, p. Seydy, od 4 miesięcy jedno za drugim spotykają ten kraj nasz niepowodzenia, niepowodzenia przykre, dotkliwe, w których przede wszystkim widzi się poniżenie prestige'u Państwa Polskiego.

I oto do gruntu zaniepokojeni tym stanem wewnętrznym naszego Państwa, jak również stanem polityki zagranicznej, pozwoliliśmy sobie wnieść interpelację. A w interpelacji tej w sposób lapidarny stawiamy zagadnienie. I oczekiwaliśmy od p. Witos'a, jako od męża stanu, odpowiedzi, która nam rozstrzygnie nasze poważne wątpliwości, która usunie nasze obawy. Niestety, p. Witos w odpowiedzi swojej trzymał się zasady, aby nic nie powiedzieć. Oto przeczytał zlepek, dosłownie zlepek jakichś referentów z różnych ministerjów ułożony, dlatego, aby dać odprawę lewicy. I w pewnych momentach, w pewnych odstępach tego zlepku p. Witos jakgdyby pozazdrościł laurów mężom stanu stempla nacjonalistycznego.

O innych kwiatuśkach rządzenia p. Witos woli wręcz przemilczeć. Nic się nie mówi o stanie naszej armji. A wiadomo nam, że p. gen. Szeptycki robi absolutnie wszystko, aby armję aby przeistoczyć w narzędzie partyjne. Odbywa się tak zwana popularnie chjenizacja. Bardzo być może, że p. gen. Szeptycki należy do rzędu ludzi, którzy nie umieją opierać się złu. Nie oparł się temu złu w czasie najazdu bolszewickiego, nie oparł się teraz tej ofensywie wewnętrznej moze, która na niego idzie i każe mu robić to, co my nazywamy chjenizacją armji, co ma naszą armję, przeznaczoną do obrony państwa, przeistoczyć w narzędzie partji nacjonalistycznej.

Pan Witos sprawuje rządy ze swoimi współnikami, nacjonalistami, cztery i pół

miesiąca. W ciągu czterech i pół miesięcy, sędzę, że p. Witos poczynił doświadczenia, które całkowicie potwierdzają jego teoretyczny pogląd na obecnych jego współników. Przypominam sobie, że po smutnej pamięci dniu 11 grudnia p. Witos nietylko w mojej obecności, ale w obecności jeszcze kilku kolegów, mówił: „Gdybyśmy Chrześcijańską Jedność Narodową dopuścili do rządów, Polskę cofnęlibyśmy przynajmniej o pięćdziesiąt lat wstecz”. Sędzę, panie prezesie, że dziś pan nabył tyle smutnego doświadczenia, że pan ten termin jeszcze rozszerzy. Rządy pańskie do spółki z nacjonalistami nietylko Polskę cofnęły wstecz, ale grożą jej najwyższem niebezpieczeństwem.

Te rządy nie liczą się absolutnie z jutrem Państwa, te rządy jakgdyby nie widzą tych poważnych niebezpieczeństw, które raz po raz wstrząsają naszym społeczeństwem, te rządy ideą na oślep w imię rachuby czysto partyjnej. Nie kierując się względami natury państwowej, panowie kierujecie się swoimi partyjnemi rachubami i dzisiaj wyliczyliście, że niekorzystne byłoby rozwiązanie spółki. A dlaczego? Bo cóżby nagle p. Witos teraz zrobił, po owej cztero i pół miesięcznej kompromitacji, gdyby bez swoich współników stanął wobec swoich wyborców? A cóżby zrobili ci panowie nacjonalisci, którzy byli już w fazie intensywnego rozkładu, zanim im p. Witos podał dłoń? I oto ta spółka, związana tajemniczym jakimś paktem, gwarantowana wzajemnym strachem o wpływy partyjne, trwa, nie licząc się z tem, że naraża tą formą rządu Państwo polskie na niesłychane niebezpieczeństwo. Jeżeli panowie dalej porządzą, zapewniam panów, że doprowadzicie do gorszej rzeczy, niż socjalizm dla was.

Zapytajcie, panowie, waszych wyborców, co myślą o ósemce, jedźcie do Poznania pogadać tam na wiecu z waszymi własnymi wyborcami. W wielu wypadkach boicie się pokazać. I tu nietylko wypadki wykwają się w tajnych mrokach, jakieś nowe plany potworne powstają, plany jakichś zamachów faszystowskich. Tak jest, panowie, panowie dalszcie próbę, że z chwilą gdy wam metody legalne nie wystarczą, chwytacie się środków nielegalnych, środków gwałtownych, jak to było 11 i 16 grudnia, a nawet dzisiaj, przerażeni tem niepewnym jutrem, już knujecie jakiś plan, który się, panie Prezydencie, i przeciwko panu zwróci i przeciwko ministrom z pańskiego stronnictwa. Pan jest potrzebny chwilowo tam tylko, jako człowiek firmujący wszystko to, co ci panowie czynią. Chciałoby się przyspieszyć ten proces ostatecznego ustalenia rządów, które, waszem, panowie, zdaniem, byłyby silnemi rządami, opartemi na policji, na gwałcie, rządów, wymierzonych przeciwko Konstytucji.

Wiedźcie, szanowni panowie, że ten stan rzeczy nas nieprzygotowanych nie znajdzie. Każdy wasz zamach na Konstytucję i na demokrację będzie odparty, a jeżeli kto z was posiada jeszcze szczyptę zdrowego rozumu i umie patrzeć w rzeczywistość, jeśli kto z was jeszcze potrafi zrozumieć istotny bieg naszych dziejów i rozwoju społecznego, to łącznie rozumie, że wasze przeciwstawienie się rozwojowi demokracji polskiej jest zgubą dla was.

Jak wy, panowie, uważacie, że sze-

reg pełnomocnictw, danych temu Rządowi, potrafi was doprowadzić do upragnionego przez was celu, tak my uważamy, że wstępnym krokiem do wszelkiej sanacji i naprawy stosunków jest złożenie władzy przez p. Witosa, jest rozwiązanie tej strasznej spółki, która w sposób nieszczęsny zapisuje się w naszych dziejach. My twierdzimy, że powinien przyjść do władzy rząd, oparty na zaufaniu szerokich warstw ludności, że winien przyjść do władzy rząd, który stworzy program, a program ten doprowadzi przede wszystkim do pełnej kieszeni tych, kogo reprezentujecie i wówczas dopiero, czy to w drodze konfiskaty, czy kar i kryminału, ten Skarb będzie napelniony, a wasi mandanci będą przywołani do należytego porządku i stosunek ich normalny do Państwa będzie przywrócony.

Za taki rząd gotowi jesteśmy wziąć całą odpowiedzialność. Z takim rządem bronieć będziemy parlamentaryzmu, bronieć będziemy praw ludu, nawet przeciw rządowi p. Wincentego Witosa i waszym, panowie. (Burzliwe oklaski na lewicy).

Walka o regulację płac.

Na posiedzeniu Komisji Centralnej związków zawodowych w dn. 16 października r. b. wybrano delegację, w skład której weszli tow. Żuławski, Szczerkowski, Kwapiński i Kuryłowicz i polecono jej wręczyć p. Prezydentowi Ministrów następujący memoriał:

Wobec obniżenia się wartości waluty i wzrostu drożyzny, płace robotnicze utrzymać będzie można na tym samym poziomie tylko przez regulowanie ich możliwie najczęstsze, równoległe z wzrastającą drożyzną, to też klasa robotnicza dążyć musi w obecnym momencie do regulowania jej zarobków przy każdej wypłacie, t. j. co tydzień.

Zdając sobie sprawę, że wobec oporu przedsiębiorców, żądanie to bez głębokich wstrząsów naszego życia ekonomicznego, przeprowadzone być może tylko w drodze ustawodawczego rozstrzygnięcia tej sprawy, zwracamy się do Rządu z prośbą o wniesienie w najbliższym okresie czasu, t. j. pod koniec bieżącego miesiąca projektu ustawy, zabezpieczającej spełnienie tego postulatu.

Równocześnie, wobec tego, że cały szereg przedsiębiorstw wykorzystując swą przewagę, czy to na skutek niedość pomyslniej konjunktury w przemyśle, czy też słabości robotnika, płaci płace stojące znacznie niżej od minimum egzystencji, oznaczonego przez Komisję do badania kosztów utrzymania przy Głównym Urzędzie Statystycznym — uważamy za konieczne ustawowe oznaczenie minimum płacy robotnika.

Zwracamy przytem uwagę, że chciwość niektórych przedsiębiorstw poszła tak daleko, że do dziś dnia nie wstydzą się oni płacić robotnikom za całodzienną pracę po 50,000 mk. dziennie. Nadto cały szereg przedsiębiorstw, i to przedsiębiorstw bogatych, w okresie ostatnich 3 miesięcy, gdy wedle wykazu Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie koszt utrzy-

nia rodziny robotniczej wzrósł o 280 proc. — podniósł płacę robotników zaledwie o kilkadziesiąt procent.

To wszystko zmusza nas do postawienia wobec Rządu następujących postulatów:

1) Wydawanie rozporządzenia co do obliczania wskaźników drożyznianych przez komisję do badania kosztów utrzymania w Warszawie co tydzień i to z ważnością dla całego Państwa.

2) Wniesienie na Sejm projektu ustawy, oznaczającej przymusowo minimum zarobku odpowiadającego tej kwocie, którą Główny Urząd Statystyczny oznaczy jako minimum kosztów utrzymania.

3) Wniesienie ustawy, nakładającej na przemysłowców przymus regulowania płac robotniczych wedle wykazanego wskaźnika drożyznianego automatycznie każdego tygodnia.

Delegacja w wyżej wymienionym składzie udała się w dn. 18 b. m. do p. Witosa, który, po odbyciu konferencji oświadczył, że zasadniczo godzi się z postulatami, wysuniętymi przez organizację zawodowe. Aby zrealizować te postulaty, Rząd złoży w Sejmie odpowiednią ustawę, która jednak nie będzie całkowicie zgodna z żądaniami naszymi.

Następnie delegaci poruszyli sprawę represji, stosowanych do klasowych organizacji zawodowych; w odpowiedzi na to, p. Witos polecił zwrócić się z temi sprawami bezpośrednio do odpowiednich ministrów, t. j. do ministra sprawiedliwości i ministra spraw wewnętrznych.

Pozatem delegacja poruszyła jeszcze sprawę kryzysu w przemyśle włóknistym, trapiącego w niesłychany sposób i wyniszczającego do ostateczności robotników. P. Witos zaznaczył, że kwestja ta interesuje go bardzo, na dowód czego przytoczył fakt wydelegowania do Łodzi dla zbadania tej sprawy p. ministra Przemysłu i Handlu.

Po załatwieniu wyżej wymienionych spraw delegacja udała się do ministra spraw wewnętrznych p. Kiernika, dla omówienia kwestji zamkniętych związków.

Tydzień polityczny.

a) SYTUACJA WEWNĘTRZNA.

Sprawdzają się przepowiednie naszego prezesa rady ministrów, że „dzisiaj jest źle, a jutro będzie jeszcze gorzej”. Każdy bowiem dzień przynosi coraz smutniejsze wieści o sytuacji wewnętrznej w kraju. Rozpoczęty strejk w Zagłębiu, przeniósł się na kolejarzy galicyjskich, a stąd objął linię Warszawa—Kraków, koncentrując się w Piotrkowie, gdzie bezrobocie rozpoczęli palacze i maszyniści. Do wtóru tej złośliwej muzyce gra rewolucyjny już prawie śpiew „Czerwonego sztandaru” robotników łódzkich, którzy w nocy z środy na czwartek postanowili ogłosić powszechny strejk w całym łódzkim okręgu przemysłowym.

Przemysłowcy — jak na ironję — ofiarowali robotnikom — proc. podwyżki ponad normy fikcyjnych obliczeń komisji statystycznej, podczas gdy delegaci nasi żądają 120 proc.

Strejk rozpoczęty jednomyślnie, poparty zgodnie przez wszystkie związki robotników przemysłu włóknistego, rozszerzy

T. U. R.

Uroczysta Akademia Otwarcia

Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego

ODDZIAŁU w ŁODZI.

W Sali Towarzystwa Miłośników Muzyki, ul. Traugutta Nr 1 (gmach Grand-Hotelu).

Niedziela, dnia 28 b. m., o godz. 5 pp.

przy współudziale: senatora **Dr. St. Kopcińskiego**, art. dram. **Heleny Starskiej**, **N. Kaczmarowej**, śpiew. **Stanisława Frydberga**, prof. konserwatorjum, skrzypce i **Dyr. Teodora Rydlera** fortepjan!

się prawdopodobnie na inne gałęzie pracy i ogarnie sobą cały kraj.

A jak reaguje rząd na to spontaniczne zjawisko socjalne?

Oto — jak donosi bratni nasz organ na Śląsku „Gazeta Robotnicza” — rząd, dowiedawszy się o strejku w kopalniach śląskich, wysłał do wojewody śląskiego p. Szultisa depezę szyfrowaną z poleceniem, aby do rototników zastosował jaknajkategoryczniejsze środki represji, do strzelania włącznie.

Gdy jednak p. Szultis, człowiek wiadać uczciwy i ludzki, odrzucił ten sposób uspakajania mas, rząd dał mu z punktu dymisję, posyłając na jego miejsce dyktatora, niejakiego p. Konckiego. Aby zaś „uśmierzenie kramoły” odbyło się całkiem według wzorów „świętej” carskiej reakcji, rząd dodał do pomocy p. Konckiemu cały sztab szpicli z defenzywy warszawskiej, ze słynnym p. Snarskim na czele. Pan ten jednak na szczęście dla sprawy strejkokowej, a na nieszczęście dla siebie, — upił się podobno zaraz w pierwszym dniu swej misji, zaczepiając ordynardnie wszystkie napotymane na ulicy kobiety, aż w końcu zetknął się z policją tamtejszą, która na pijackie wyzwiska i szamotanie się p inspektora policyjnego, odpowiedziała dobitnie „po pierońsku”, — zamykając go na noc w piwnicy, uraczywszy przedtem odpowiednią porcją „zdrowych” szturchańców.

Do innych partackich lub skandalicznych poczynań naszego rządu, w tak szybkim okresie, należy zaliczyć ratowanie swego honoru, mocno nadszarpniętego niefortuną odezwą „wybuchową”. Ratowanie to odbywa się w ten sposób, że rząd nakazał masowe aresztowania we wszystkich miastach Polski, w celu szukania owej „zbrodniczej ręki”, która musiałaby być tak długa, jak ze Lwowa do Warszawy, aby móc podłożyć ogień pod prochnię.

Jednocześnie rząd wpływa na wynik śledztwa wojskowego, które z samego początku szło — zgodnie z faktami — po linii przypuszczeń o wypadku, lub nieostrożności, a obecnie przedstawiciel wojska na specjalnym posiedzeniu komisji wojskowej, odwrócił „kota ogonem”, oz-

najmając, że wypadek lub nieostrożności są wykluczone.

A wrażenie odezwy zagranicą, zgodnie z naszym przypuszczeniem, jest fatalne. Zarówno pisma wiedeńskie, jak i berlińskie jednogłośnie twierdzą, że w Polsce lada dzień wybuchnie rewolucja komunistyczna, boć przecież, rozumując logicznie, rząd, który winien być zawrze spokojny, nie wydałby tak alarmującego orędzia.

Poszczególni zaś ministrowie, skołowani panującym chaosem, brną w głupstwach i niedołęstwie coraz gorzej. A więc p. Kiernik, nie mając widocznie nic pilniejszego lo roboty, poleca redakcji „Gazety politycznej”, pismo, które do ostatnich czasów przep nowymi ministrami uchodziło za wzór kierunku demokratycznego, — poleca pisać apoteozę faszyzmu, jako zdrowego odruchu państwowego społeczeństwa włoskiego.

W dalszej działalności destrukcyjnej p. minister idąc za wzorem swego kolegi z ministerstwa spraw zagran., udziela dymisji wszystkim wojewodom galicyjskim, obsadzając opróżnione stanowiska swemi ludźmi i zabezpieczając w ten sposób swe stronnictwo na wypadek nowych wyborów.

Nie o wiele lepiej postępuje drugi kompan gabinetowy p. min. Szeptycki. Oto z jednej strony poleca defenzywie szpiegować marszałka Piłsudskiego, którego otacza specjalną opieką od czasu niedosłego pojedynku między nimi, — a z drugiej zaś, — chcąc ugłaskać lewicę, składa wnioski, o awansowaniu generałów Zeligowskiego i Sosnkowskiego na generałów broni.

b) ŻYCIE PARLAMENTARNE.

Clou życia parlamentarnego w tygodniu ubiegłym stanowiło posiedzenie Sejmu, specjalnie zwołane w celu uchwalenia prowidzorum budżetowego. W dyskusji nad ustawą przemawiali tylko dwaj mówcy. Djamand ze strony opozycji i Zdziechowski od stronnictw rządzących. Ponieważ, — według zwyczajów parlamentarnych, uchwalenie budżetu jest jednocześnie wyrażeniem zaufania rządowi, — przeto w dyskusji mówca opozycyjny omówił całokształt polityki rządowej. A więc po-

tepił przedewszystkiem odezwę po wybuchu, twierdząc słusznie, że gorzej przeciwko pożyczce zagranicznej dla rządu nie mógł nikt wystąpić; krytykował ostro dyktatorskie i niemądre poczynania komisarza oszczędnościowego, skreślającego pozycje dla szkół i nauki; wykazał cały nonsens redukcji urzędników, których, np. w Ministerstwie skarbu jest za mało i stąd skarb — między innymi powodami jest pusty; wyśmiał represje rządowe, skierowane przeciwko prasie, krytykującej odezwę rządową, i dla przykładu przytoczył opinię sądu krakowskiego, który zniósł konfiskatę „Naprzodu”, odmawiając słuszności prokuratorowi i jednocześnie, krytykując krok rządowy, jako mający zbędne tendencje alarmujące; moment odczytania z trybuny wyroku sądowego, nazwał tow. Djamand rzadkim momentem szczęścia, wpływającym ze świadomości, że się jest obywatelem Polski.

Po przemówieniu posła Zdziechowskiego Izba uchwaliła prowidzorum 20 głosami większości.

Sejm uchwalił także w pierwszym czytaniu ustawę paszportową, niefortunny wniosek ministra Kiernika. Przy tej sposobności wnioskodawca musiał wysłuchać wiele gorzkich uwag na temat policyjnych tendencji ministra, uwag, ośmieszających paszport, jako przeżytek, który nawet niedawno zniosła... Rosja sowiecka!

Z kularów Sejmu należy zanotować następujące wieści:

Rada naczelna NPR. odbyła w tym tygodniu, łącznie z klubem poselskim, konferencję, w której wyniku postanowiono przejść do ostrej opozycji wobec rządu.

Prezydent Wojciechowski i marszałek Rataj noszą się z zamiarem podania do dymisji, nie chcąc, aby okres tak skandalicznego upadku Polski, był złączony z ich nazwiskami.

W krótkim czasie nastąpić ma rekonstrukcja gabinetu, do którego wejdzie sam Dmowski, oddawna* proszony, aby przyszedł rządzić Polską, „która jest wielka i bogata, lecz porządku w niej niema”.

Klub „Piasta” odbył w tych dniach znów walne posiedzenie, na którym uchwalono żądać od Witosa, aby do 1 listopada przeprowadził w Sejmie ustawę o reformie

Składajcie ofiary na własną zecernię!

rolnej, w przeciwnym bowiem razie „Riast” wycofa z rządu swoich przedstawicieli.

Premjer Witos zwołał w tych dniach konferencję przedstawicieli większości, na której omawiano wniosek o utworzeniu rady skarbowej przy ministrze skarbu. P. Kucharski jednak ostro zaprotestował przeciwko tej inowacji, bojąc się o swój autorytet.

Wieści te, świadczące o kłócącej się „polskiej, trwałej większości”, o podminowaniu wulkanicznym, na jakim rząd stoi, wykazują jednocześnie, ile było blagi w hejnałach trąb endeckich o popularności idei polskiej większości i jak fatalne były nadzieje, że rząd z tej większości utworzony, da Polsce ład, spokój i dobrobyt!

c) SPRAWY ZAGRANICZNE.

Na odbytej konferencji komisji spraw zagranicznych, minister Seyda zdał sprawozdanie z biegu sprawczego resortu, z czego wynikało, że wogóle wszystko jest dobrze, i absolutnie mowy być nie może, abyśmy doznali jakiegokolwiek porażki dyplomatycznej, czy to w Lidze Narodów, czy w Hadze, lub w sprawach gdańskich. Ponieważ takie postawienie kwestji zupełnie nie zasługuje na uwagę, jako szczyt bezczelności lub naiwności, zajmemy się tylko choćby w trzech słowach — sprawą rzekomej zdrady narodowej polskiej Ligi obrony wolności, którą minister Seyda oskarżył oto, że przesłała do francuskiej Ligi pismo, żądające jakoby — ingerencji w Polsce w sprawie „numerus clausus”.

Na oszczerstwo to zareagowali przedstawiciele Ligi Polskiej i minister Seyda zmuszony był znów oficjalnie zaprzeczyć temu, co sam mówił. Prasa jednak endecka dalej tę rzecz walcuje, aby tylko znów idąc za wzorem swego rządu — odwrócić uwagę od błędów rządzącej większości, a skierować ją ku masom polskim, którzy tworzą nową Targowicę.

Aluch Suchorski.

Ze świata.

W NIEMCZECH.

Na terytorjum okupowanem grupa separatystów proklamowała niepodległą Republikę Nadreńską. Republikanie zajęli w Akwizgranie i kilku innych miastach gmachy rządowe, wydali odezwę do ludności i wyłonili komisję dla pertraktacji z władzami okupacyjnymi. Koalicyjne władze okupacyjne oświadczyły, że zachowają ścisłą neutralność, ale nie dozwolą na zakłócenie porządku publicznego. Innymi słowami znaczy to, iż są bardzo zadowolone z tego co się stało, a teraz nie pozwolą na odebranie władzy separatystom drogą gwałtu. Republikanie nie zyskali jednak sobie sympatii wśród ludności. Mimo stanowiska władz okupacyjnych ludność przy współudziale robotniczych związków zawodowych wyparła separatystów ze wszystkich prawie zajętych przez nich miast. Tymczasem w całych Niemczech

wzrasta chaos i zamieszanie. W wielu miastach wybuchły rozruchy głodowe. W Hamburgu komuniści zajęli cały szereg posterunków policyjnych. Walki trwają tam na ulicach.

Rząd Stresemanna stara się opanować sytuację ale nie ma na to dość siły. W Bawarii i Saksonji do wielu rozporządzeń rządu Rzeszy nie stosują się. Tak np. został odwołany przez władze centralne dowódca oddziałów bawarskich Reichswehry (wojska państwowego) — generał Lossow. Rząd bawarski jednak mianował gen. Lossowa powtórnie dowódcą wojska bawarskiego i ten zaprzysiągł oddziały stacjonowane w Bawarii na wierność rządowi bawarskiemu.

W związku z ostatnimi wypadkami w Niemczech w wielu gazetach piszą o rozpadaniu się Rzeszy Niemieckiej na kraje z których składa się. Jeżeli jednak weźmie się pod uwagę, że idea łączności jest wśród Niemców mocno ugruntowana, należy stwierdzić, iż alarmy są przedwczesne. Tarcia między ludnością rozmaitych prowincji nic nie znaczą. Wszak już przed wojną Saksończyk nie mógł patrzeć na Prusaka, a jednak kraje Rzeszy były niezwykle silnie ze sobą związane. Ruch niepodległościowy w Nadrenji jest bez wątpienia kierowany przez jednostki, popierane przez Francuzów, traktujących to poparcie, jako środek na zastraszenie Niemców, z którymi ostatnio zostały zerwane pertraktacje co do zamachania biernego oporu w Zagłębiu Ruhr. Ludności Nadrenji natomiast obce były dążności separatystyczne o czem świadczy najlepiej zlikwidowanie całego ruchu.

Po upadku rządu Stresemanna, kiedy dojdzie do decydującej rozprawy między socjalistami, a reakcją, — Niemcy siłą rzeczy podzielone zostaną na terytorja zajęte przez wrogie obozy. Faktyczny jednak ten podział nie będzie trwał długo i zniknie z chwilą zwycięstwa jednej ze stron walczących.

W GRECJI.

Wybuchł tu powstańczy ruch wojskowy. Powstańcy, na czele których stoi jeden pułkownik i dwóch generałów, żądają ustąpienia rządu i przeprowadzenia wyborów w warunkach, gwarantujących bezstronność. Za powstańcami opowiedziały się garnizony 5 miast. Mimo to rząd podobno panuje nad sytuacją.

Na skutek przerwania komunikacji z Grecją niema dokładnych wiadomości co do charakteru ruchu i siły powstańców.

W AUSTRII.

Zwycięstwo socjalistów w Wiedniu.

W ubiegłą niedzielę odbyły się wybory do Zgromadzenia Narodowego. W wyborach wzięło udział około 90 proc. uprawnionych. Dotychczasowe wyniki z całej Austrii są następujące: 73 chrześcijańsko-społecznych, 54 socjalnych demokratów, 8 wszechniemców. Z 30 okręgów wyborczych nie nadesłano jeszcze definitywnych rezultatów. Wynik wyborów w Wiedniu jest następujący: 27 socjalnych demokratów 17 chrześcijańsko-społecznych, 1 wszech-

niemiec. Przebieg wyborów był spokojny. Obydwa wielkie stronnictwa, chrześcijańsko-demokratyczne, utrzymały naogół swój stan posiadania, natomiast ciężką klęskę ponieśli wszechniemcy. Wszyscy członkowie obecnego rządu zostali wybrani ponownie.

Równocześnie odbywały się w Wiedniu wybory do wiedeńskiej rady miejskiej. W wyborach tych odnieśli zwycięstwo socjaliści demokracji, których liczba mandatów wzrosła do 79. Chrześcijańsko-społeczni uzyskali 40 mandatów. Prócz tego wybrano jednego narodowego żyda. Liczba mandatów do rady miejskiej została wedle nowej ordynacji wyborczej zredukowana ze 165 na 120.

Należy zaznaczyć, że stronnictwo chrześcijańsko-społeczne w Austrii nie odpowiada naszej Ch. D. — jest od niej o wiele radykalniejsze i choć daleko od socjalizmu toczy z naszymi towarzyszami w Austrii walkę, ma jednak program i taktykę wyraźnie postępowo społeczną.

Komuniści nie przeprowadzili ani jednego kandydata.

Historja lustra teatralnego.

Kto płacił za lustro „podarowane” p. Bednarczykowi.

Obecna większość enpeeru i chjeny w Magistracie poczyną trzeszczeć i rozlatywać się. Małżeństwo to zaczyna się zdradzać i niedługim jest okres rozwodu. „Rozwój” rozpoczął atak jednocześnie na dwa fronty. Przeciwno enperowcom i chadekom, dowodem czego może posłużyć artykuł „Gońca” (wieczorowe wydanie „Rozwoju”) z dnia 23 października r. b. pod powyższym tytułem. Artykuł ten jest wielkim oskarżeniem przeciwko chadeckiemu wiceprezydentowi Groszkowskiemu i enperowskiemu ławnikowi Bednarczykowi, których winien czekać kryminal. Artykuł ten podajemy w całości:

„W połowie ubiegłego roku w teatrze Miejskim zostało skradzione lustro ścienne. Ponieważ za skradzione rzeczy odpowiada ten, który je dozoruje, więc ukarano grzywną pieniężną jednego z pracowników, zdaje się że biletera. Karą tą stwierdzono, że uznano lustro za skradzione. W krótkim czasie po tem p. Bednarczyk naówczas maszynista teatru Miejskiego wyprawiał imienniny i zaprosił kilku kolegów teatralnych, między innymi i tego, który był ukarany za niedozór.

W trakcie zabawy goście zobaczyli w mieszkaniu Bednarczyka lustro i jednoznacznie stwierdzili, że jest to lustro, które zginęło w teatrze. Nie mówiąc nic Bednarczykowi zawiadomiono o tem administratora teatru, który dał znać do Urzędu Śledczego.

Policja udała się do mieszkania Bednarczyka gdzie dokonano rewizji i po spisaniu protokołu lustro zabrano.

Było to na kilka dni przed wyborami do Rady Miejskiej, a p. Bednarczyk był

na liście jako kandydat listy № 7 N. P. R. Ponieważ po ujawnieniu podobnego faktu skompromitowałyby się nie tylko p. Bednarczyk ale i cała partja więc poczęto na prawo i lewo robić starania żeby sprawę zatuszować. Zaczął tedy p. Bednarczyk starać się i prosić o pomoc. I poruszył serce p. Groszkowskiego, u którego kiedyś nalewał wodę, w syfony. Pan Groszkowski jako członek komisji teatralnej wydał p. Bednarczykowi zaświadczenie, że lustro znalezione u niego sam mu podarował.

I tu sprawa się wikła nader kunsztownie: 1) Pan Groszkowski twierdzi, że lustro podarował Bednarczykowi, a dlaczego o tem nie był zawiadomiony gospodarz, który jest przecież odpowiedzialny za powierzony mu inwentarz. 2) Dlaczego za lustro, które komuś się daruje ściągają się karę od tego pod czyim było dozorem i zapisuje się w książkę z uwagą „skradziono”. 3) Na jakiej podstawie p. Groszkowski rozdarowywuje własność teatralną, dlaczego nie był taki wspaniałomyślny i nie kupił mu lustra za własne pieniądze? Do dziś dnia p. Bednarczyk nie odpowiada przed sądem za kradzież.

Teraz p. Bednarczyk będąc na stanowisku ławnika i członka komisji teatralnej wywiera moralną presję na administratora teatru, który mając rodzinę na utrzymaniu musi milczeć, gdyż Bednarczyk powiedział mu, że jak słówko komu piśnie o tej sprawie to straci posadę i spotka go jeszcze coś gorszego.

W sprawie powyższej już od dawna mówili sobie na ucho wtajemniczeni pracownicy teatru, ale ze względu na wpływy jakie p. Bednarczyk posiada nikt z nich nie ośmielił się podać tego do wiadomości publicznej.

Z ruchu zawodowego.

W ubiegłym tygodniu z inicjatywy oddziału związku włóknistego Nr. 1 „Fabryczny” zostały zwołane zebrania robotników w następujących fabrykach: Tow. Akc. K. Szejblera (Księży Młyn, — Nowa Tkalinia), Müllera, Kohna, Giwercmana i Ratnera i Leonarda, na których po wysłuchaniu referatu o przyczynach zastoju w przemyśle, drożyzny i odwołaniu wyborów do Kasy Chorych, przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję:

„Klasa robotnicza doprowadzona rządami zablokowanej reakcji Chjeno-Piasta, do głodu, nędzy i rozpacz, domaga się:

- 1) Uruchomienia fabryk na pełne 6 dni.
- 2) Kontroli produkcji i surowców ze strony rządu jak i nad kredytami.
- 3) Zaprzestania wydawań delegatów z pracy, obrywania zarobków, oraz zapłaty za postoje.
- 4) Zniesienia „czarnej listy” robotników i przyjęcia z powrotem do pracy, wydalonych delegatów.
- 5) Energicznych zarządzeń ze strony rządu w walce ze stale powtarzającym się bezrobociem.
- 7) Podwyższenie zarobków do stosunku przedwojennego.
- 7) Zapomóg dla bezrobotnych.
- 8) Przywrócenia terminu wyborów do Kasy Chorych.
- 9) Zwrotu strat poniesiony przez Kasę Chorych z powodu odwołania wyborów.

Julek.

8-ka rządu.

Ósemka rządu w mieście i na wsi. Wszyscy o tem wiedzą i słyszą, wszyscy nawet to dość wymownie czują. Niema już nikogo, nawet i takich, którzy ósemkę uważają za swoją, aby coś o rządach 8-ki nie powiedzieli. Oczywiście inaczej, ciszej, ze wstydem, pokorniej niż to było przy wyborach. Niektórzy ze zwolenników 8-ki, którym jeszcze dotychczas było trudno coś głośno przeciwnego powiedzieć, obecnie są pozabawieni cierpliwości.

Ach ta ósemka! Jak by na złość rządu najgorzej z dotychczasowych rządów w Polsce. Czy słyszała pani, ażeby za kilo chleba żytniego płacić 30,000 mk. i stać jeszcze w „ogonku” tak, jak to było za Beselera. A mój mąż, urzędnik, na odpowiedzialnym stanowisku, za wrzesień otrzymał niecałe 5 milionów marek.

Moja pani, co tu gadać, mój stary już 7-my tydzień robi po 3 dni w tygodniu, i o chlebie nam już dawno myśleć nie można. Była tam jakaś komisja z Warszawy od rządu, ale jakoś coś niesporo im idzie, a fabrykanci mówią, że będzie jeszcze gorzej, bo podobno zagranica nie chce pożyczyć pieniędzy. Myślałam, że jak będzie bogaty chłop rządził, to w Polsce nigdy do takiej biedy nie dopuści, chociaż co prawda socjaliści to mówili, i mówili prawdę, trzeba im to przyznać.

No, ale pani mąż należy do związku zawodowego, a teraz związki mają dostać dla członków bardzo tanio żywność, skonfiskowaną przez policje paskarzom, Was już cena chleba i żywności mniej powinna obchodzić, bo tanio dostaniecie. Tymczasem, mój mąż do związku należeć nie może, bo rząd zaraz by go wyrzucił z posady. Biada teraz urzędnikom na posadach państwowych.

Co też to pani mówi. Przecież żywności związkom nie wydali i jak słyszała nie dadzą jeszcze, bo podobno zostali by skrzywdzeni ci kupcy. Urząd ten musi policzyć nowe ceny, takie, aby były zgodne z rynkiem i to na jedno wyjdzie, chleba i tak nie będą mogła kupić.

Głosowałam na 8-kę, chociaż mój stary perswadował mi, żeby głosować na socjalistów bo oni chcą najlepiej, Kobieta, kobiecie może prawdę powiedzieć, i dlatego chcę się pani przyznać, że on dzisiaj jeszcze jest pewny, że głosowałam na socjalistów, bo inaczej to by mnie z domu wygonił, a nie wie, o mój Boże, że usłuchałam Ładziny w organizacji narodowej kobiet, pamięta pani gdzieśmy się poznali, i głosowałam na 8-kę. Dzisiaj jeszcze człowiek siedzi cicho, bo podobno mają przyjechać sami ministrowie do nas, ale jak i im się nieuda, a wszyscy tak mówią, bo i zagranicą się nie udało, to cierpliwości braknie człowiekowi i też musi na głos krzyczeć przeciwko tej ósemce, którą tak człek polubił, bo tyle obiecała.

Mówię pani, że teraz już w nic nie uwierzę. Przecież urzędnicy byli u samego prezydenta ministrów i co ich spotkało, tak samo będzie z ministrami w Łodzi. Bogaty biednemu nie uwierzy i mu nic nie da. Teraz rządzą bogaci, 8-ka rządu, pamięta pani, ten ksiądz, co tak ładnie mówił i ten fabrykant co tyle przyobiegał. Teraz już w nic nie uwierzę, nam biednym mogą tylko pomóc i zrozumieć biedni.

Prawda, prawda pani, teraz Ładzina wiecu nie robi, ani żaden z tych, co to nam

tak dużo obiecali, tych teraz niema nigdzie, tylko te socjaliści prawdę mówią i są pomiędzy ludem, ich też trzeba do rządu.

Wieczne strejki.

Tkacze pluszowi w fabryce Fiala przy ul. 28 pułku Strzelców Kaniowskich Nr. 42144 strejkują już przeszło pół roku, p. Fial uważał że tkacze za dużo zarabiają i chciał im oberwać płace, tkacze zorganizowani w Zw. klasowym nie pozwolili sobie już raz zdobytej płacy podstawowej oberwać więc strejk trwa bez końca.

Podobny strejk trwa już przeszło jeden kwartał, w fabryce Teodora Finstra, przy ul. Juljusza Nr. 17 tkacze pluszowi zażądali, aby płace podstawowe i w akordzie były płacone tak jak jest w innych fabrykach, p. Finster nie chciał o tem słyszeć. Obecnie p. Finster przekonał się że tkacze mocno stoją przy swych żądaniach, więc od czegoś mądra głowa Łodzer machera trzeba wyszukać stare i wypróbowane sposoby aby ich użyć, ale nie wszystkich odrazu a pokolei jeden po drugim. Pierwszy to ten że wszystkim strejkującym tkaczą wysyła się zwolnienia i posyła się każdemu do mieszkania, tkacze się z tego uśmieali boć przecież ich zwolniać nie potrzebują bo i tak nie robią, drugi sposób to wymawia p. Finster pracownikom ręcznym takim, którzy przepracowali już kilkanaście lat, a po odrobieniu proponuje, aby poszli sobie na warsztaty strejkujących taką samą kombinację robi z tkaczami na warsztatach kartowych, p. Finster szuka różnych sztuczek, aby złamać solidarność robotniczą, a on sam solidarności nie uznaje boć przecież jego koledzy po fachu płacą daleko więcej i egzystują i robią dobre interesy, ale pan Finster szuka sposobów a nie wie wie jest jedno, płacić robotnikom tak jak płacą drudzy, a nie szukać sposobów, panie Finster, robotnicy postanowili wytrwać bo są zorganizowani i umieją należeć, a towarzysze wspólnej niedoli ich w spomagać, sztuczki na nic się nie zdają. Zachłanność kapitalistyczna musi się rozbić o siłę organizacji robotniczej, zawsze zdecydowanej należeć o swoją egzystencję i godność robotniczą. Towarzysze z fabryki Fiala i Finstra w walce wytrwamy aż do zwycięstwa.

Z życia Partji.

O. K. R.

Na ostatnim posiedzeniu OKR-u podzielono następująco mandaty: przewodniczący tow. Dr. E. Wajsberg, 1 wice przewodn. tow. Kaźmierczak, 2 wice przewodn. tow. Dr. T. Waryński, sekretarz tow. E. Ajnenkel, skarbnica tow. Moskiewiczówna, redaktor naczelny tow. Wl. Skiba.

Ogólno-Krajowa Konferencja Kobiet PPS. odbędzie się 1 listopada r. b. w Krakowie podczas obrad XIX kongresu PPS. z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie, 2) Wybór Prezydium,
- 3) Sprawozdanie z działalności Centralnego Wydziału Kobięcego, 4) Sprawy organizacyjne, 5) Ustawodawstwo ochronne dla kobiet i młodocianych, 6) Robotniczy Wy-

praca kobiet w ruchu spółdzielczym, 8) Wolne wnioski.

Jednocześnie nadmieniamy, że delegaci na Kongres opłacają tytułem wstępu 2 złote polskie, goście zaś 4 złote polskie za cały czas obrad Kongresu. Delegatki na Zjazd Ogólno-Krajowy Kobiet otrzymają po wpłaceniu jednego złotego kartę wstępu, upoważniającą do brania udziału w Kongresie Partji w charakterze gości.

Centralny Komitet
Wykonawczy P. P. S

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego oddział w Łodzi

W niedzielę, dn. 28 b. m. o godz. 5 po poł. odbędzie się w sali Towarzystwa Miłośników Muzyki, ul. Traugutta Nr. 1, uroczysta akademja otwarcia Oddziału Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w Łodzi. W akademji wezmą udział: senator dr. Kopciński inż. Holcger, art. dr. Starka, art. muz. Frydberg, art. śpiew. Kaczmarowa i dyrektor Ryder.

Szlachetny cel wieczoru i wysoki poziom artystyczny sprowadza niewątpliwie do sali T-wa Miłośników Muzyki cały świat pracy fizycznej i umysłowej Łodzi.

Bacność Górna!

W sobotę, dn. 27 października o g. 7 wieczór w lokalu własnym przy ul. Suwalskiej 1 odbędzie się konferencja dzielnicowa.

Bacność Lewa!

W poniedziałek, dn. 29 października o godz. 7 wieczór konferencja dzielnicowa.

Bacność Zielona!

W środę, dn. 31 października r. b. o godz. 7 wieczór odbędzie się konferencja dzielnicowa.

Bacność „Sifa“!

W niedzielę, dn. 28 października o godz. 10 rano odbędzie się ogólne zebranie.

Bacność Czerwona!

W poniedziałek, dn. 29 października r. b. o godz. 7 wieczór odbędzie się konferencja dzielnicowa.

Regulujecie należności za prenumeratę w bieżącym tygodniu, gdyż po dniu pierwszym listopada zaległości będą podwyższone do cen listopadowych.

Listę ofiar na własną zecernię, z powodu braku miejsca, umieścimy w następnym numerze.

Różne wiadomości.

NIESŁYCHANE!

Dnia 14 b. m. odbył się w Zamościu wiec sprawozdawczy tow. posła Niskiego. Na wiecu zebrało się przeszło tysiąc osób i przemówienie tow. Niskiego przyjęto z ogólnym uznaniem. W końcu przemówienia tow. Niski wspominał o strasznej katastrofie w Cytadeli; zebrani przez obnażenie głów uczcili pamięć ofiar tragicznego wypadku, poczem tow. Niński zainicjował zbiórkę na rzecz ofiar, która przyniosła

1,132,600 mk. Ale tu stała się rzecz niesłychana. Towarzysze, którzy zbierali pieniądze, zostali zawezwani przez komendanta policji na komendę i tam policja odebrała im pieniądze, motywując swój postępek tem, iż „postowie bez zezwolenia władz nie mają prawa urządzać żadnych zbiórek na cele publiczne“ (!?)

KSIĘŻNA — SOCJALISTKA.

Księżna Werwick, należąca do najwyższej arystokracji angielskiej, oddawna jest znana ze swej sympatji dla socjalizmu. Obecnie oddała ona do dyspozycji Partji Pracy swą posiadłość wiejską Easton Lodge, gdzie każdego tygodnia (w sobotę i niedzielę) odbywają się zjazdy i konferencje robotnicze.

„OSZCZĘDNOŚCI RZĄDU p. WITOSA“. Krąży pogłoska, że Rząd Chjeno-Piasta postanowił umorzyć dług, zaciągnięty w skarbie w skarbie przez p. Wł. Sobańskiego, „naszego posła w Brukseli. P. Sobański winien jest Państwu 8000 funtów szterlingów, czyli czterdzieści miliardów marek polskich.

Urzędnikom głodującym p. Witos oświadcza, że niema pieniędzy i że „będzie jeszcze gorzej“, ale faworyzowanie swoich przyjaciół z „wielkiego świata“, p. Witos, wódz chłopski, widocznie ma fudusze.

A czterdzieści miliardów to ładny grosz nawet dla zrujnowanych hrabiów.

Chcesz, by socjalizm zwyciężył, — najprzód zbuduj silną prasę.

Kronika.

Zjazd delegatów P O W. w Warszawie. Dnia 11 listopada odbędzie się w Warszawie zjazd delegatów Polskiej Organizacji Wolności z całej Rzeczypospolitej. Członkowie organizacji, życzący sobie wziąć udział w zjeździe w charakterze gości, proszeni są o zapisywanie się w sekretarjacie P. O W. Andrzeja 12 III p. poprzeczna oficyna, we wtorek 30 b. m. w godzinach od 6 do 8 w.

Magistrat wyrzuca biedne dzieci na bruk. Poprzedni socjalistyczny magistrat zainicjował szeroką akcję w celu wychowywania w żłobkach i ochronkach całego szeregu sierot i dzieci biednych rodziców. Obecny jednak magistrat uważa widocznie, że bardzo dobrym wychowawcą dla tej kategorii dzieci jest ulica, na dowód czego podajemy poniższy fakt: pewien obywatel po powrocie z Rosji z żoną i pięciorgiem małoletnich dzieci znalazł się w ubiegłym roku bez wyjścia, tymbardziej, że będąc dozorcą domu, bez wynagrodzenia, a tylko za mieszkanie, nietylko nie mógł wyżywić rodziny, ale nawet nie miał ich gdzie pomieścić, gdyż za mieszkanie ma norę pod schodami i to małeńka, więc został zmuszony dwoje dzieci oddać do ochrony przy ul. Karolewskiej, skąd je przesłano po pewnym czasie do ochrony przy ulicy Wiznera jako chore na jaglicę. Dzieci te w tych dniach Magistrat odesłał rodzicom i to prawie nago. Położenie rodziny jest tragiczne. Może kamienne serce rządców magistratu wzruszy się i uchroni te małeństwa od zagłady przez powtórne zabranie tych dzieci do miejskiej ochrony.

Prezydent Cynarski ma głos. Od chwili objęcia prezydentury przez tego pana Magistrat Łódzki traci coraz więcej na powadze i ośmiesza się coraz bardziej.

Pan Cynarski w ciągu swojej „długoletniej“ kariery sądowniczej tak się zrostł z bezapelacyjną arbitralnością że mu się i w Radzie Miejskiej zdaje, iż radni to ława oskarżonych, a on nieograniczony władca.

Pan ten nie znosi najłżejszej krytyki swojej działalności przez radnych.

Pamiętamy wszyscy okrzyk Cynarskiego w Radzie Miejskiej: „Cicho boprezydent mówi!“

I trzeba było zupełnego zaniku godności przez obecnie rządzącą większość, ażeby ten okrzyk pominięto milczeniem. Wtedy frakcja PPS. stanęła w obronie godności R. M. A jak pan C. zachowuje się na komisjach i plenarnych posiedzeniach R. M. klaszcze zapamiętałe pokrzykując co chwila podczas przemówień radnych z opozycji (przemówienie dr. Kopcińskiego). Na komisjach lży formalnie radnych (radny Milman) słowem postępuje nie jak prezydent wielkiego miasta ale jak gbur.

Stosunek do pracowników miejskich jest również gruboskórny i nietaktowny.

Na ostatniem posiedzeniu R. M. na rzeczową krytykę tow. radnego Rzewskiego, tyczącej się całego szeregu nietaktów Cynarskiego zamiast odpowiedzi, p. Cynarski wyraził się pod adresem tow. Rzewskiego brutalnie i obelżywie, zarzucając kłamliwie tow. Rzewskiemu, że dla stanowiska dyrektora zarządu głównego chciał się zapisać do chadeków i endeków. W odpowiedzi na to otrzymał zasłużoną odprawę od tow. Rzewskiego, który go nazwał: „błaznem i oszczercą“. Przewodniczący dr. Fichna na żądanie Cynarskiego wykluczył tow. Rzewskiego z trzech posiedzeń, a za wnioskiem głosowali również enperowcy. W taki to sposób endecja walczy z przeciwnikami: szantaż, oszczerstwa, kłamstwa z braku rzeczowej odpowiedzi stawiają po za nawias uczciwości tych, którzy z takimi haniebnymi metodami się zgadzają.

TEATR POPULARNY.

W piątek, dn. 26 b.m. o godz. 8.15 w. 4 aktowa sztuka p. t. „Hajduczek“ przerobiona z powieści H. Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski“.

W sobotę, 27 b. m. o godz. 3.15 po poł. przedstawienie dla młodzieży. Odegraną zostanie 3-aktowa komedia M. Bałuckiego „Grube Ryby“, wiecz 8.15 „Hajduczek“.

W niedzielę, 28 b. m., o godz. 3.15 na ogólne żądanie publiczności, sensacyjna sztuka w 6 obrazach p. t. „Głośna Sprawa“.

W poniedziałek, 29 b.m. o godz. 8.15 wiecz. przedstawienie dla rzesz robotniczych.

We wtorek, 30 b. m. premjera sztuki p.t. „Młynarz i jego córka“, która idzie do końca tygodnia.

OFIARY.

NA DZIECI ROLEGŁYCH OFIAR KOPALNI „REDEN“.

Z ok zji imienin kierownika fabryki „Wajss i Poznański“ złożyli majstrowie mk. 1, 380,000.

Eleganckie palta futrem ubierane

kupieckimi wekslami krótkimi
pokryć] można część zakupu.

Pluszowe palta futrem ubierane.

Suknie najnowsze fasony.

Jesionki w dobrym gatunku.

Garnitury z modn. materiału.

Szmechel i Rozner Łódź,
Piotrkowska 100 filja 160.

Nie zwlekać — tendencja zwykła.

SPRZEDAWCY i roznosiciele

mogą się zgłosić do Administracji
„Łodzianina“, ul. Piotrkowska 83.

1 Maj 1920 r. Jednodniówka

do nabycia w administracji „Łodzianina“,
Piotrkowska 83. Cena 10,000.— Mk.

D^r Prybalski

powrócił

Choroby skórne, włosów,
weneryczne, moczopłcio-
we (niemoc płciowa).
Leczenie światłem (lampa
Kwarcowa), promieniami
Roentgena.

od 9 — 1 i od 4 — do 8.
Dla pań od 4 — 5.

Zawadzka 1.

Starszy felczer

JÓZEF ABRAMOWICZ

ŁÓDŹ.

Dzielna № 5.



KUNEROL

Wyborny Tłuszcz Roślinny

powinien być w każdej kuchni.

Przedstawicielstwo: S. GOLDBERG i M. BLUMCWEIG, Łódź, Piotrkowska 41.

DRUKARNIA LUDOWA w Łodzi

PIOTRKOWSKA 83. Telefon 99.
Konto czekowa w B-ku Ludowym № 111.

Przyjmuje wszelkie roboty w za-
kres drukarstwa wchodzące. : : :

Ceny konkurencyjne.

Śpiewnik Robotniczy

do nabycia w administracji „Łodzianina“,
Piotrkowska 83. Cena 10,000.— Mk.

Program P. P. S.

do nabycia w administracji „Łodzianina“,
Piotrkowska 83. Cena 10,000.— Mk.

Bez silnej prasy robotniczej
nie będzie należytej obrony kla-
sy robotniczej.

Zaległości obliczane są według cen, obowiązujących w dniu płacenia. Kolporterzy nie mogą przyjmować cen niższych.

Ceny ogłoszeń: **Miejscowe:** Drobne, za wyraz mk. 1000 (najmniej 10000). Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 200 mk. **Zwyczajne:** Za milim. jednołamowy 2000 mk. (str. 5 łam.), komunikaty i nekrologi po 3000 mk. (strona 3 łam.) **Nadesłane:** przed tekstem lub w tekście 4000. Zamiejsc. o 50 proc. i zagro 100 proc. drożej.

Redaktor odpow. Al. Nowakowski.

Druk Jana Bzranowskiego. Łódź, Piotrkowska 109

Wydawca: Łódzki O.K.R.P.P.S.